Nr. 52. Kraków, Poniedziałek 14 grudnia 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
Z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1.80
Półrocznie . . . K. 3·50
Rocznie . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych państwach z przes. poczt.: kwartalnie . K. 2·5h
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej", główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Societe Mutuelle Publicite A. Lorette, directeur Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Klęska Rosyan pod Limanową.

Wiedeń, 14 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

W bitwie w Galicyi zachodniej zostało południowe skrzydło Rosyan wczoraj koło Limanowej pobite i zmuszone do odwrotu. Wdrożono pościg za nieprzyjacielem.

Wszystkie ataki na resztę naszego frontu bojowego złamały się podobnie jak w dniach poprzednich.

Nasze siły, które posunęły się naprzód przez Karpaty prowadziły znowu pościg energicznie wśród licznych walk.

Nowy Sącz, Grybów, Gorlice i Zmigród wzięte.

Popołudniu wzięto Nowy Sącz. Także do Grybowa, Gorlic i Żmigrodu wmaszerowały znów nasze wojska.

Na Węgrzech.

Komitat Zempleński jest zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela.

W południowych Karpatach.

W położonych na uboczu od widowni wielkich wydarzeń wschodnich Karpatach lesistych nie mógł nieprzyjaciel na południe od grzebienia górskiego nigdzie istotnie zyskać na obszarze. Na ogół dzierżą nasze wojska wyżyny przełęcz w Bukowinie na linii doliny Suczawy.

W południowej Polsce nie walczono.

Na północ od Łowicza.

Na północ od Łowicza prowadzili nasi sprzymierzeńcy dalej atak ze skutkiem na silnie umocnione stanowiska Rosyan.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER G. M.

11.000 Rosyan wziętych do niewoli.

Berlin. Biuro Wolffa donosi:

Wielka główna kwatera dnia 13 grudnia 1914 przedpołudniem.

W Polsce północnej zajęliśmy szereg stanowisk nieprzyjacielskich przyczem wzięliśmy do niewoli 11.000 jeńców i zdobyliśmy 43 karabiny maszynowe.

Z Prus wschodnich i Polski południowej nic nowego.

Klęska Rosyan na północnym terenie wojny.

Po nieudaniu się w dniu 11 grudnia ofenzywy francuskiej na Apremont, na południowy wschód od Saint Mihiel zaatakował nieprzyjaciel wczoraj popołudniu w szerszym froncie Flirey, w połowie drogi pomiędzy Saint Mihiel a Pont a Mousson. Atak skończył się dla Francuzów stratą 600 jeńców i wielką liczbą zabitych i rannych. Nasze straty wynosiły przytem około 70 rannych.

Zresztą dzień na zachodnim terenie wojennym przeszedł na ogół spokojnie.

Naczelne kierownictwo armii.

Francya wobec upadku Łodzi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Paryż, 14 grudnia.

Sukces armii niemieckiej w Polsce wywołał we Francyi nadzwyczajne wrażenie. Dla **osłabienia tego wrażenia oświadczają dzienniki, że Rosyanie bez walki opróżnili Łódź, ponieważ miasto przeszkadzało im w rozwinięciu ich taktyki.** Publiczność zdaje się jednakże **jest zaniepokojoną,** gdyż prasa w licznych artykułach przemawia ostro **przeciw pesymizmowi.**

Walki na linii Łódź—Warszawa.

Krystyania, 13 grudnia.

„Morgenpost“ donosi:

Nowa wielka wojna na linii Łódź-Warszawa rozpoczęła się w piątek. Równocześnie toczą się zacięte walki na linii Toruń-Częstochowa.

Na linii Częstochowa-Kraków próbują Rosyanie jeszcze raz szczęścia.

Frankfurt, 13 grudnia.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Kopenhagi:

„Politiken“ dowiaduje się z Paryża, że Rosyanie z całym wysiłkiem atakują po raz trzeci Niemców na linii Łódź-Warszawa.

„Temps“ pisze: **Szybko powetujemy (!) razem z sprzymierzeńcem straty pod Łodzią. Od dwóch dni toczy się krwawy bój na trzech zupełnie oddzielnych liniach. Na linii Wisła-Warta zwycięstwo nasze (?) jest pewne.**

Opróżnienie Piotrkowa i Tuszyna.

Berlin, 13 grudnia.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi:

Pisma petersburskie dowiadują się, że z powodu zaciętej ofenzywy Niemiec z terenu operacyjnego w Królestwie, t. j. z Koluszek, musiały wojska rosyjskie opróżnić Tuszyn (na północ od Piotrkowa).

Również Piotrków ma być opróżniony w tych dniach. Komenda wojskowa wyjechała z Piotrkowa już przed trzema dniami.

Warszawa przed obleżeniem.

Kopenhaga, 13 grudnia.

„Secolo“ donosi z Warszawy: Ludność Warszawy jest od kilku dni przymusowo ewakuowana. Liczba mieszkańców znacznie się zmniejszyła. W okolicach miasta niszczą władze wojskowe ogrody i parki. Transport wojsk na zachód odbywa się bezustannie.

Nowe ugrupowanie się wojsk rosyjskich.

Rotterdam, 13 grudnia.

„Daily News“ donoszą z Petersburga, że z powodu ostatnich wydarzeń w Polsce **zaszła potrzeba przeprowadzenia zupełnie nowego ugrupowania się wojsk rosyjskich.**

Rosyjski sztab generalny o upadku Łodzi

Frankfurt, 13 grudnia.

Rosyjski sztab generalny przyznaje się wreszcie w komunikacie z dnia 8 bm. **do upadku Łodzi** i powiada:

Urzędowy komunikat niemiecki donoszący o wielkich **stratach naszych wojsk i o klęsce, jaką rzekomo ponieśliśmy w bitwie pod Łodzią, jest nieprawdziwy. Wojska nasze opuściły Łódź dnia 6 grudnia popołudniu, bez żadnych przeszkód ze strony nieprzyjacielskiej.** Dopiero 15 godzin później wojska niemieckie zajęły Łódź.

W walkach około Łodzi byliśmy ciągle stroną atakującą i wyrządziliśmy nieprzyjacielowi znaczne !) szkody. Niemcy stracili około 10.000 ludzi (!) podczas, gdy my ani jednego żołnierza (!).

Rosyanie w defenzywie.

Rotterdam, 13 grudnia.

Dzisiejszy komunikat rosyjskiego sztabu generalnego przyznaje, że ataki wojsk niemieckich na froncie w północnej Polsce są **coraz więcej zacięte** i że rosyjskie wojska przechodzą na całej tej linii do **defenzywy.**

Ewakuacya Krymu.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Petersburg, 14 grudnia.

Wszystkie filie rosyjskiego Banku państwowego na półwyspie Krymskim **zostały zamknięte.**

Ambasador Francyi u cara.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Petersburg, 14 grudnia.

Ambasador francuski Paleologue miał w dniu 10 b. m. dwugodzinną konferencyę z carem Mikołajem.

Wiadomości z Warszawy.

Frankfurt, 13 grudnia.

Z Petersburga via Sztockholm donoszą:

Wiadomość o zwycięstwie Niemców pod Łodzią podziałała ogromnie przygnębiająco na tutejszą ludność, zwłaszcza, że jeszcze na kilka dni przedtem wszystkie pisma zapowiadały wielkie zwycięstwo wojsk rosyjskich. Napływ uciekających z Królestwa i Kaukazu jest znaczny. W Warszawie panuje przygnębienie. Zajęcie Łodzi wywołało prawdziwą panikę wśród tamtejszej ludności. Władze postępują po drakońsku. Ciągłe rewizye i aresztowania nie przyczyniają się do uspokojenia umysłów. Na jednym z przedmieści warszawskich odkryto cały magazyn broni. Aresztowano tam 30 ludzi. Opowiadają również wiele o nieporozumieniach między dowodzącymi generałami. Nagły powrót cara z północnego frontu, stoi podobno w związku z burzliwemi zajściami między dowódzcami.

Likwidatura marynarki.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 grudnia.

C. k. ministerstwo wojny, sekcya marynarki, podaje do wiadomości: Z dniem 1-go stycznia 1915 r. będzie utworzona w Tryeście własna likwidatura pensyjna marynarki. Osoby, należące do marynarki, pobierające zaopatrzenie pensyjne wszelkiego rodzaju, mające miejsce zamieszkania w jednem z królestw lub krajów reprezentowanych w radzie państwa, mają się zwrócić do tej ekspozytury.

Misya angielska do papieża.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Londyn, 14 grudnia.

Król zamianował Sir Henry'ego Hovarda nadzwyczajnym posłem w specyalnej misyi u Stolicy świętej.

Okrucieństwa serbskie.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Zofia, 14 grudnia.

Ajencya telegraficzna bułgarska donosi o napływie coraz większej ilości zbiegów macedońskich, którzy opowiadają, że okrucieństwa serbskie i greckie w tej prowincyi wobec możliwości jej utraty stały się obecnie bezgranicznemi.

Taktyka Arabów.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Londyn, 14 grudnia.

„Daily Mail“ donosi z Rabat pod datą 29 listopada: Rzeczoznawcy wojskowi są zdania, że wśród szczepów powstańczych wewnątrz kraju **znajdują się oficerowie niemieccy**, ponieważ taktyka Arabów wskazuje na organizacyę europejską.

Przed posiedzeniem Izby francuskiej.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Paryż, 14 grudnia.

Po przewodnictwem prezydenta Poincarego odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem byli obecni wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny. Prezydent Poincare podpisał **dekret, zwołujący Izbę na dzień 22 b. m.** na nadzwyczajne posiedzenie.

Uchwalono przedłożyć parlamentowi 6-miesięczne prowizoryum budżetowe, aby rząd mógł się chwycić energicznych zarządzeń celem dalszego energicznego prowadzenia wojny.

Jak się w Petersburgu pocieszają.

Berlin, 14 grudnia.

Londyński organ „Daily Chronicle“ twierdzi, że w Petersburgu liczą się z tem, że Niemcy rzucają obecnie główne swe siły na wschód. zadawalając się na zachodzie walką obronną. Z wielką siłą uderzają na Łowicz i wielkie masy zgromadzone na zachód od Piotrkowa. Lewe skrzydło niemieckie jest zasłonięte przez Wisłę. W Toruniu znajdują się na Wiśle całe flotyle parowców.

„Times“ uważa obecne walki w Królestwie za najsroższe w dziejach ludzkości. Niemcy są tak silni, że usiłowanie wyparcia ich kosztowało-

Fałszywe pogłoski.

Amsterdam, 14 grudnia.

„Telegraaf“ **przeczy doniesieniu o pożarze Ostendy.** Pogłoski o wzięciu Dixmuiden przez sprzymierzonych, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Atak austryackiego lotnika na Cetynię.

Berlin, 14 grudnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu: **Lotnik austryacki rzucił na Cetynię kilka bomb i mimo gwałtownego ostrzeliwania przeleciał górę Łowczen.**

Co Moskale wywieźli z Biblioteki Ossolińskich

Berlin, 14 grudnia.

„Vossische Zeitung“ donosi z Amsterdamu: „Nowoje Wremia“ przyznaje, że wojska rosyjskie zrabowały „Ossolineum“ we Lwowie. I **tak: „przewieziono do przechowania“ w Petersburgu 1034 obrazów, 5000 autogramów i wielką ilość kosztownych portretów.**

Pokojowa interwencya papieża.

Rzym, 14 grudnia.

„Osserwatore Romano“ pisze w sprawie doniesienia dzienników, że papież podjął inicyatywę co do pośredniczenia na rzecz zawieszenia broni przynajmniej na dzień Bożego Narodzenia, iż wiadomość ta odpowiada prawdzie. Istotnie doniósł papież poufnie rządom państw prowadzących wojnę o propozycyi w tym kierunku. Wszystkie państwa, do których wystosowanem zostało zapytanie, oświadczyły, że umią wysoko cenić wzniosłego ducha papieskiej inicyatywy. Większa część mocarstw przyłączyła się do niej z ...atyą. **Ponieważ** tymczasem kilka mocarstw sądziło, że nie może jej praktycznie pomódz do rezultatu, nie mogła inicyatywa ta z braku koniecznej jednomyślności wydać pomyślnego wyniku, jaki sobie obiecywało ojcowskie serce papieża.

Brak kawaleryi we Francyi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Paryż, 14 grudnia.

Minster wojny Millerand opuścił wczoraj wieczorem Bordeaux, gdzie jednakże sprawy ministerstwa wojny są jeszcze niezałatwiane.

„Echo de Paris“ donosi: **Wobec braku koni i niemożności szybkiego wykształcenia kawalerzystów zarządził Millerand utworzenie licznych kompanii cyklistów**, do których będą przydzieleni prawie wszyscy rekruci rocznika 1915 uznani za **zdatnych do służby przy konnicy.**

Oblężenie Verdunu.

Berlin, 14 grudnia.

Vossische Ztg.“ donosi z Amsterdamu: „Daily Chronicle“ podaje, że oblężenie Verdunu nie obejmuje jeszczeo brębu całej twierdzy. Ogień artyleryi niemieckiej wciąż jest jeszcze oddalony o 20 mil od twierdzy. Na froncie na wschodniej granicy francuskiej niema już niebezpieczeństwa. „Daily Mail“ donosi, że pod Verdunem stoi 250 tysięcy Niemców. Reuter donosi, że Niemcy w Lotaryngii czynią wszelkiep rzygotowania do odwrotu.

Dalej ogłoszono przez prasę angielską o cofaniu się wjsk niemieckich z nad kanału Ysery, czemu zaprzecza urzędowo Biuro Wolffa, oświadczając, iż wiadomość ta jest mylną.

Z Hiszpanii.

Madryd, 14 grudnia.

Podczas debaty parlamentarnej w sprawie załatwienia przesilenia ministeryalnego oświadczyła się Izba i senat jednomyślnie za strzeżeniem najściślejszej neutralności.

5-ta niedziela poewakuacyjna.

Kraj nasz a wojna. Konieczność pomocy. Z za kulis sądu i giełdy. „Gwiazdka“ dla Legionu. Apel do naszych panien. Z miasta.

Nie wesołe będą tegoroczne Święta Bożego Narodzenia w Krakowie, niewesołe będą też w całej Polsce. Kraj wszerz i wzdłuż stratowany i zniszczony, a do chat, jakie ocalały z pożogi, już dziś puka nędza i głód. I puka nietylko do chat wieśniaczych splądrowanych straszliwie, puka do domków na przedmieściach, puka nawet do wrót niegdyś wcale zamożnych ludzi. O tych, co dobrowolnie, lub koniecznością wojenną do tego zmuszeni, poszukali schronienia wśród obcych wspominać zbyteczna. Wszędzie jedno pytanie zastygłe na ustach: Co będzie z nami? Co jutro? Inicyatywa prywatna wysila się jak może, żeby łzy biedakom obetrzeć, ofiarność społeczeństwa jest ogromna, ale wobec potrzeb istotnych ludności, jest to kropla w morzu. — Kto czytał rozmyślania oblężonego w „Nowej Reformie“ podpisane inicyałem znanego i wybitnego publicysty T. Ż. S. ten widział w tej ironii serdeczne łzy człowieka, który czuje ogrom strat, jakie w tej wojnie cała Polska ponosi i ratunku nie widzi z nikąd. Ten ratunek przyjść musi i powinien przyjść koniecznie, jeżeli nie mamy się stać narodem bezdomnych paryasów. Zima się jeszcze faktycznie nie zaczęła, ale co będzie kiedy nastaną mrozy? Akcya ratunkowa bez względu na toczącą się wojnę już dziś powinna być wprowadzoną w życie przynajmniej tam, gdzie teren nie jest dotąd zajęty przez wroga. Naród polski złożył w tej wojnie i ciągle składa dowody takiego przywiązania i wierności dla Monarchy, Tronu i sztandarów, pod którymi walczy, że im to zapomnianem być nie powinno. Każdy wie, że wojna poezyą nie jest i każdy chętnie niesie na ołtarz wspólnej sprawy wszystko, ale tam, gdzie oprócz życia nic nie zostało, należy to życie utrzymać i ratować, o ile się tylko da. Akcya prywatna to za mało. A im wcześniej, tem lepiej. Po wojnie, da Bóg zwycięskiej, kraj rąk do pracy potrzebować będzie. — Niechże więc tej ludności, która broni jeszcze lub już dźwigać nie może nie dziesiątkuje głód lub choroba. Wierzymy, że odnośne czynniki do tego w interesie ogólnym nie dopuszczą. Bis dat, qui cito dat...

* * *

Przed sądem krakowskim toczyło się w ubiegłym tygodniu kilka rozpraw o lichwę żywnościową uprawianą przez drobnych sklepikarzy i kupców. Wszyscy prawie oskarżeni zostali dotkliwie ukarani, a sąd wyższy z reguły wyroki instancyi pierwszej zatwierdza. Bardzo słusznie. Przykład odstraszającymy danym być musi. Zarząd miasta ustanowił taryfę maksymalną, która jest dla orzeczeń sądowych ustawą. Kto ją przekracza powinien być ukaranym. Dotąd dobrze. Ale kto czyta uważnie, dla laika nudne i nieciekawe sprawozdania giełdowe w dziennikach wiedeńskich, temu ciekawe nasunąć się muszą refleksye. Oto skartelowani zazwyczaj engrosiści bez żadnej ceremonii podnoszą sobie ceny, jak im się żywnie podoba i nikt przeciw temu nie oponuje. Wiemy np., że urodzaj na zboże był ogromny. Skąd zatem zwyżka cen na mąkę pszenną. 8 koron, jaką niedawno nas ci panowie uraczyli. Ludność bogasza może tego nie odczuwa, ale dla biedaków, dla których chleb i bułka są jedynem pożywieniem na jakie sobie pozwolić mogą, taka zwyżka w cenie mąki stanowi klęskę. Więc nie piekarzy naszych winić należy, że tu i ówdzie zdarzy się bezwiedna niedokładność i na 10 zważonych bułek braknie półtora dekagrama do przepisanej wagi, bo przy wypiekaniu en masse o taką niedokładność nie trudno i często jej się wprost uniknąć nie da. Nie mówię oczywiście o oszustwie celowem, bo to bezwzględnie karanem być winno. Ale jeżeli się już karze złodziei mniejszych, to przedewszystkiem należałoby się zabrać do tych złodziei wielkich, który kupczą na giełdzie zbożem, jakiego nigdy na oczy nie widzieli i napychają sobie kieszenie kosztem tych najbiedniejszych, co na ten

O Włochy.

Konstantynopol, 14 grudnia.

Jak słychać ze źródła dobrze poinformowanego Porta poleciła przedstawicielowi sułtana w Libii **Sempi Edin baszy**, aby ludności tubylczej wyjaśnił, że wojna święta zwraca się jedynie przeciw Francuzom, Anglikom i Rosyi **nie zaś przeciw Włochom**. Zarządzenie to w kołach dyplomatów i polityków włoskich wywołało nadzwyczajne korzystne wrażenie.

„Moral insanity“.

Kraków, 13 grudnia.

„Nos licet esse vos“ — taki dekret wydał niegdyś cesarz Dioklecyan w czasie prześladowania chrześcijan. Dziś w tych słowach pisze „Matin“ o państwie niemieckiem. „Ten parlament“ — czytamy tam — który się obecnie odroczył aż do marca, mamy nadzieję nie ujrzy więcej światła dziennego, spodziewamy się, że go wogóle więcej nie będzie. W tej chwili istnieć może tylko pruska, bawarska czy saska Izba,a parlament niemiecki może spoczywać snem spokojnych, tak jak cesarstwo niemieckie wogóle. „No chwała Bogu, że przynajmniej wiemy, jaka troska spędza sen z czoła Francuzów. W swoim kraju mają oni do tego stopnia wszystko w porządku, że ich stać na rzucenie okiem poza granice i zajęcia się myślą o uporządkowaniu reszty świata. Ta drobnostka, z którą winni się uporać tam na północ od Aisne, nie gra przecież żadnej roli. Okiem intuicyi widzą galickie rumaki, pławiące się u wód Renu a pięścią swoją zadają cios niemieckiemu parlamentowi, jeżeli... tak, jeżeli... Naród niemiecki i jego ludowa reprezentacya nie wiele, rzecz prosta, troszczyć się będą o tę uprzejmą pamięć „Matina“. Wyrażenie jednak tego nastroju, jest jednym dowodem więcej, że Francuzi ciągle jeszcze o sto mil są oddaleni od właściwej drogi rozsądku. Mózgi ich tak gęstą są widać mgłą otoczone, że oko zwykłych śmiertelników o zdrowym, chłopskim rozumie, przedrzeć jej nie zdoła. Zbywa im na zdolności zdrowego patrzenia przed się i na umiejętności właściwego osądzania tego, co ich otacza. A smutne to tem więcej z tego powodu, że nie blizką jest chwila, w której Francya się opamięta i zobaczy, jakie ofiary dla cudzego kaprysu ponieść musiała. Niemcy i Austro-Węgry mogą oczywiście spokojnie na to czekać. Prowadzą one wojnę nie dla własnej zachcianki ale dla dobra całej ludzkości, walczą o wolność mórz i lądów, o piękno i dobro, o które niegdyś tyle się spierano. I dziś właśnie mamy nowy dowód więcej, że Anglia, która się mieni być stałą patronką neutralności, nie waha się zmuszać i gwałcić drobnych państw, byle tylko własnym dogodzić zachciankom.

List „Frankf. Ztg.“ donoszący o usiłowaniach posła angielskiego w Bernie celem skłonienia rządu szwajcarskiego do oddania Anglii i Francyi stacyi radiotelegraficznych na św Gotardzie, musi każdego, kto poczucia uczciwości do reszty się nie wyzbył, do głębi oburzyć. Szwajcarska Rada Związkowa, która uznała czyn ten za osobistą obelgę i zażądała odwołania posła, okazała, że jest dzielną, uczciwą i mężną, bez względu na to, czy Niemcom źle czy dobrze życzy. Niesłychane przedsięwzięcie angielskiego posła, który z wieży kościelnej w Romanshorn razem z lotnikami podglądał urządzenia portowe w Friedrichshafen, jest już w swej bezczelności zdecydowanym zamachem na neutralność Szwajcaryi. Ale propozycya **odstąpienia prowadzącym** wojnę państwom własnych urządzeń dla ich celów wojennych, podrzuca już wprost w górę najspokojniejszych nawet ludzi. Czyn ten stoi na równi ze wzbronieniem Holandyi dowozu zboża dla własnych potrzeb, litylko dlatego, że mogłaby wejść w interesa z Niemcami, lub z zatrzymaniem przeznaczonej dla Włoch miedzi w Gibraltarze, aczkolwiek ta nadana była dla włoskiego domu i we włoskiem mieście. Dla tego rodzaju dyplomacyi istnieje jedyne tylko źródło prawne, a niem o własny interes, bez względu na to, czy na tem źle wyjdą interesy innych. czy przez to poniosą oni szkodę lub nie. Na szczęście Szwajcarzy nie należy do gatunku tych co pozwolą rządzić komuś we własnym domu. Należy więc się spodziewać, że reprezentantom narodu angielskiego w Bernie w ten sposób przytrze się rogów, jak kiedyś uczyni to twarda rzeczywistość z „Matinem“ i jego towarzyszami!

Mały fejleton.

„Dzieje jednego pocisku“...

W historycznym dniu 3 b. m. uderzyła w Kraków alarmująca pogłoska a potem pierwsza „bomba“, czy też może odwrotnie. Dość, że głośny ten wypadek miał dla naszego miasta doniosłe następstwa faktyczne, a zwłaszcza moralne. „Bomba“ to nie byle co, i to z „jasnego nieba“, rzucona przez lotnika rosyjskiego — to już prawdziwa wojna, o której Kraków miał dotychczas pojęcie z odległych relacyi pism. „Bomba“ w Krakowie — senzacya pierwszorzędna. Ona przylatywała do nas z echami rewolucyi rosyjskiej lat 1905—07, to straszna broń konspiracyi anarchii, rozpaczy i buntu, która tylko dzięki swej wielkiej energii i okropnej skuteczności zyskała prawo obywatelstwa w wojskowych arsenałach. My mieliśmy tu nasze swojskie „bomby“ i „bombki“, ale jakże niewinne wobec tej strasznej siostrzycy. To też niespodziana wizyta „prawdziwej bomby“ poruszyła wszystkich od głów do pięt, zwłaszcza w okolicy łydek.

Niestety nadzwyczajne to przedstawienie skończyło się fiaskiem. Bomba ponoć była, ale uderzyła w... klozety, własność frm. Meiselsa.

Byli tacy, co twierdzili, że to nie bomba, ale jeden ze zdementowanych klozetów eksplodował. Takie to już czasy wojenne. (

Ta opinia jednak nie utrzymała się, bo obaliły ją tutejsi statyści, twierdząc, że „Moskale to taki chytry naród! Chcą nam zburzyć wszystkie klozety, aby twierdzę zmusić do kapitulacyi....“

Inni natomiast dowodzili, że lotnik mierzył dla tych samych skutków w jedyną w Krakowie łaźnię rzymską. Wogóle sądy dość licznie się podzieliły, znaczną grupę tworzą ultramontanie dowodzący, że bomba ta należała do partyi antysemickiej, gdyż uderzyła w okolice, zamieszkałą przez żydów etc. etc.

Huk „bomby“ trwa do dziś dnia w szerokim promieniu od miejsca wypadku. Oprócz jednak strachu i komentarzy z realnych skutków i śladów pozostały: skorupy niewinnych wielce użytecznych naczyń i... kilkadziesiąt próżnych mieszkań w okolicy ul. Jasnej, których właściciele wyewakuowali się natychmiast.

Został tylko na miejscu stróż, ale on jest.. bezwyznaniowiec.

KRONIKA WOJENNA.

Język ukraiński w Galicyi zakazany. Według wiedeńskiej „Politische Korrespondenz“ ukazało się we lwowskim organie urzędowym „Lwoskoje Wojennoje Słowo“ najnowsze rozporządzenie władz rsyjskich, dotyczące języków, w jakich można na terytoryach galicyjskich, zajętych przez Rosyan, korespondować. Ciekawą jest rzecą, że oprócz języków rosyjskiego i polskiego dopuszczono języki, niemiecki czeski i francuski, a zasadniczo wykluczono tylko język ukraiński. Dzisiaj więc urzędy pocztowe w Galicyi listów, kartek lub telegramów napisanych w języku ukraińskim wogóle nie przyjmują.

Pierwszy dreadnought rosyjski. „Tribuna“ dowiaduje się z Petersburga, że w rosyjskich warsztatach okrętowych trwają prace dzień i noc przy budowie wielkich staków wojennych. Z doków rosyjskich wypłynie w połowie tego miesiąca pierwszy nowy dreadnought i 4 łodzie podwodne.

Generał Dewet umieszczony w Johannesburgu. Prasa berlińska donosi za londyńskiem biurem Reutera, iż wzięty do niewoli przywódca powstańczych Burów, generał Dewet, razem z jedenastu innymi przywódcami umieszczony został jako więzień w pewnym forcie w Johannesburgu,

4.500.000 walczących w Polsce „Berliner Tgeblatt“ pisze, że według doniesienia petersburskiego korespondenta londyńskiego „Daily Mail“ liczba walczących na froncie wschodnim wojsk wynosi około cztery i pół miliona ludzi. Z tego dwie trzecie mają tworzyć Rosyanie, jedną trzecią zaś Niemcy i Austryacy. Niemcy tak wzmocnili Prusy wschodnie, że są prawie nie do zdobycia i Rosyanie ponosić tam muszą obrzymie ofiary.

Polacy w Warszawie przyjmują z życzliwością jeńców Polaków. Z Petersburga donoszą: Pomiędzy wojskiem wziętem do niewoli przez armię rosyjską, znajduje się wielka liczba Polaków z Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich. Ludność w Warszawie okazuje żonierzom tym wielką życzliwość, wspomaga ich i obdarowuje na dalszą drogę.

Żołnierze angielscy na wakacyach. Pisma londyńskie donoszą, że za zezwoleniem generała Frencha otrzymają jednotygodniowy urlop wszyscy ci żołnierze, którzy brali udział w ostatnich walkach we Flandryi. Pisma upatrują w tem dobry znak i są przekonane, że armia angielska jest tak wyposażona w materyał ludzki, iż zwolnienie go i zluzownie z pola walki, nie będzie mieć żadnego wpływu na bieg wypadków.

Dziś o godzinie 6 wyjdzie jak codziennie „Gazeta Krakowska“.

chleb w pocie czoła pracują i którzy go produkują. Prasa wiedeńska przeważnie przez giełdziarzy zapłacona, milczy, bo musi być ich wyrazem. Więc nie pomogą żadne taryfy maksymalne dopóki się właściwe czynniki nie dobiorą do skóry tych dużych łupieżców, którzy nam dowolne ceny dyktują. W Niemczech zrobiono to zaraz na początku wojny i ludność tamtejsza wcale nie odczuwa drożyzny. Czy u nas niedałoby się zrobić tego samego?

* * *

Zeszłotygodniowy apel do pań naszych nie minął, jak to było do przewidzenia bez echa. Chodzi o „gwiazdkę“ dla naszych Legionistów. Początek zrobiła gmina i pan prezydent. Ale składek jak dotąd mało. Tak być nie powinno. Każdy Polak powinien się poczuwać do złożenia na cel ten choćby najskromniejszego datku. Przecież ci Legioniści, to emanacya wszystkich najszlachetniejszych porywów, na jakie stać było w tej dziejowej chwili nasz naród — to najpiękniejszy kwiat Polski! Czyż wolno nam o nich zapominać w takiej chwili? Niektóre panie kwestowały dziś po kawiarniach na gwiazdkę dla dzieci ewakuowanych i każdy chętnie dawał grosz na tacę. Bardzo dobrze się stało, że szlachetne serca tych pań i o tych maleństwach biednych rzuconych w obce strony na tułaczkę nie zapomniały. A możeby też same panie zechciały się zająć także kwestą na „gwiadzkę“ dla Legionistów? Czas nagli, bo święta za pasem. A kwesta taka jest wdzięczna, bo idzie o dar dla tych, co każdej chwili zagladają w oczy śmierci i za Polskę wolną krew przelewają młodą. Czasy skrzydlatej husaryi minęły... Ale i ten szary żołnierz jest polskim rycerzem. Więc do was apel panny-Polki. Kwesta pod hasłem: „Panny-Polki — dla polskich żołnierzy!“

Zrobi się? Prawda?

* * *

Huk armat pod Krakowem raz cichnie, to znów się odzywa. Miasto tak się już z tem zżyło, że nikt się zbytnio tem nie denerwuje. Rankiem, skoro pogoda ładna, widać nad dachami domów i kościołów krakowskich szybujące nasze samoloty, a oko Krakowianina, które do tych „ptaszków“ przywykło, wcale się nimi więcej nie zajmuje. Za to dzienniki czyta się skwapliwie. Wytworzył się nawet specyalny gatunek „fachowców“ wojskowych i dyplomatycznych, którzy snują „pod Obrazem“ lub „Palmą“ swoje horoskopy na przyszłość, przesuwają całe korpusy wojsk, staczają ogromne bitwy lądowe i morskie. a święty Gambrinus patron Pilzna, Okocima i Monachium błogosławi z góry wiernym swoim wyznawcom. Na Rynku stale stoją wozy przejeżdżających trenów. Słychać przeważnie język węgierski. Transporty jeńców, które z początku budziły w ludności taką ciekawość, stały się w ostatnich dniach zwykłem zjawiskiem na ulicach miasta i mało kto teraz nimi się zajmuje. A fala płynie i płynie... a ludzie za dają sobie pytania, skąd się tego tyle bierze. Miny jeńców przeważnie wesołe. Wiedzą już, że ich kula ominie i że im u nas będzie dobrze.

Błoteczko na chodnikach stale niezgarniane. A należałoby to robić choćby raz na tydzień, od święta. już choćby ze względów zdrowotnych. Rąk do pracy znalazłoby się dość, bo sporo jest w mieście biedaków, którzy jej szukają. Zawiązane w mieście „Towarzystwo ochrony zabytków i mieszkań prywatnych“ rozpoczęło już swoją pożyteczną pracę i prowadzi ją energicznie. Szczęść Boże! Dobrze się stało, że byli ludzie, którzy pomyśleli o tem, bo stosunki ułożyły się tak, że towarzystwo takie było konieczne z powodów, które czas będzie omówić później.

I jeszcze jedno:

Piszcie pamiętniki! Notujcie najdrobniejsze spostrzeżenia, tak jak je widzicie, bez upiększeń stylistycznych. Jest to materyał pierwszorzędnej doniosłości nietylko dla przyszłego historyka, ale i dla... statystyki....

Nygi.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Zygmunt Rosner. Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem A. Pankowicza, w Krakowie ulica Stolarska liczba 6.